

Wojciech Grott

<https://orcid.org/0000-0002-8276-6354>

Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku  
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych  
i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

## „Kto oni są?” Propaganda antysowiecka w niemieckich broszurach polskojęzycznych z okresu II wojny światowej

**Abstrakt:** Po 22 VI 1941 r. na ziemiach polskich okupant niemiecki zapoczątkował propagandową akcję antykomunistyczną. Narzędziem jej realizacji stały się m.in. broszury w języku polskim, w których zawarto treści ukazujące Związek Sowiecki jako kraj zagrażający europejskiej cywilizacji i pragnący zniszczyć polskość. Z tego względu sporo miejsca poświęcono w nich sprawie okupowanych przez Sowietów wschodnich obszarów polskich, ukazując brutalność życia codziennego pod sowieckim panowaniem.

**Słowa kluczowe:** niemiecka propaganda, II wojna światowa, piśmiennictwo, Generalne Gubernatorstwo, antykomunizm, antysemityzm.

**Abstract:** After 22 June 1941, the German occupier launched an anti-communist propaganda campaign on the Polish lands. The tool for its implementation became, among others, brochures written in Polish, portraying the Soviet Union as a country threatening European civilisation and wishing to destroy Polishness. For this reason, much space was devoted to the Soviet-occupied eastern Polish areas, showing the brutality of everyday life under Soviet rule.

**Keywords:** German propaganda, the Second World War, literature, General Government, anti-communism, anti-Semitism.

W Generalnym Gubernatorstwie (GG) istniał osobny system informacyjno-propagandowy stworzony przez okupanta niemieckiego. Oprócz prasy i megafonów ulicznych jednym z jego elementów był rynek wydawniczy. Wydane przez Niemców w okresie wojny książki i broszury w języku polskim stały na niskim poziomie. Część z nich poruszała zagadnienia dotyczące komunizmu i Związku Sowieckiego<sup>1</sup>.

Niemcy dosyć szybko zauważyli potencjał tego typu publicystyki. Opiniotwórcze broszury wydawano już od 1940 r. Szkalowały one przedwojenny rząd polski i zachodnich sojuszników. Dopiero w 1942 r. zaczęły powstawać broszury o charakterze antysowieckim<sup>2</sup>.

Przepisy regulowały druk w GG. Już 26 X 1939 r. ukazało się rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich, które informowało o konieczności uzyskania zezwolenia na druk i rozpowszechnianie publikacji<sup>3</sup>. Kilka dni później ogłoszono dekret nakładający na wydawców obowiązek uzyskania zezwolenia na prowadzenie dalszych usług wydawniczych<sup>4</sup>. Postanowienia te, dopełnione tzw. drugim postanowieniem wykonawczym z 5 IX 1940 r., wymieniającym druki objęte wymogiem uzyskania zezwolenia, zablokowały jakiegokolwiek drogi jawnej publikacji treści nieaprobowanych

---

<sup>1</sup> Do najważniejszych prac podejmujących tematykę obiegu informacji w GG i niemieckiej prasy w języku polskim zaliczyć można m.in.: T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000; E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999; idem, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006; L. Dobroszycki, *Reptile Journalism. The official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*, New Haven 1994; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013; idem, *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021; E. Cytowska, *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986; K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. VIII, s. 79–124.

<sup>2</sup> W 1940 r. działało Wydawnictwo Nowoczesne. W sumie opublikowało ono cztery broszury. Zob. T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji*, z. 2, [red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka], Warszawa 1972, s. 141–144; T. Głowiński, op. cit., s. 72.

<sup>3</sup> Rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich z dnia 26 października 1939 r., „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” 1939, nr 1, s. 7–8.

<sup>4</sup> Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r., „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” 1939, nr 3, s. 19.

przez niemiecką propagandę. W ten sposób Niemcy zdominowali rynek wydawniczy<sup>5</sup>.

Prowadzenie przez Niemców antysowieckiej akcji propagandowej możliwe było dopiero po 22 VI 1941 r. Rozpoczęty wówczas atak III Rzeszy na Związek Sowiecki oznaczał zerwanie prowadzonej dotychczas polityki życzliwej neutralności, w ramach której Związek Sowiecki nie postrzegano za kraj wrogi<sup>6</sup>.

Równoległe do akcji antykomunistycznej Niemcy systematycznie wyniszczali naród polski. Strasząc komunizmem, wizją bolszewizacji, wywózkami czy też śmiercią głodową, okupant niemiecki dokonywał zbrodni na Polakach. W obliczu tych okrucieństw podejmowanie prób przecignięcia podbitego narodu na swoją stronę poprzez kierowanie do niego treści propagandowych wydaje się nonsensem. Tak się jednak działo. Tuba propagandową były m.in. legalnie działające wydawnictwa publikujące prace w języku polskim. Na terenie GG działało przynajmniej 58 firm i instytucji, które wydały w sumie minimum 657 różnego typu książek. Wydawnictwa ta rozlokowane były w głównych centrach GG: Warszawie, Krakowie i od 1941 r. we Lwowie<sup>7</sup>. W grupie publikacji o tematyce antysowieckiej znalazło się przynajmniej 20 pozycji. Tematykę tę poruszała również niemiecka prasa w języku polskim. Materiał dostarczała polskojęzyczna agencja prasowa (Polskie Wiadomości Prasowe/Telepress), w której za dział antysowiecki odpowiedzialny był Feliks Dangel, volksdeutsch z Wilna<sup>8</sup>.

Jako pierwsze swymi publikacjami otwarci atakowało komunizm warszawskie Wydawnictwo Polskie<sup>9</sup>. Opublikowało ono książki Stanisława

<sup>5</sup> Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu druków. Z dnia 5 września 1940 r., „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” 1940, cz. 2, nr 61, s. 487–489.

<sup>6</sup> Na przykład 5 V 1939 r. wyszła dyrektywa zakazująca jakichkolwiek polemik przeciwko bolszewizmowi i Związkowi Sowieckiemu. Z końcem grudnia 1939 r. zakazano publikowania informacji na temat sytuacji wewnętrznej w tym kraju. Wszelkie przejawy działalności dziennikarskiej w GG były ściśle powiązane z przepisami w Niemczech, zatem na terenie okupowanej Polski znalazły swoje zastosowanie. Zob. E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997, s. 222, 228.

<sup>7</sup> K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997, s. 164–165.

<sup>8</sup> T. Wolsza, *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej (1946–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2014, t. XII, s. 378.

<sup>9</sup> Koncesję na prowadzenie Wydawnictwa Polskiego uzyskała żona kierownika Wydziału Głównego Propagandy Wilhelma Ohlenbuscha, Gertruda. Polskie podziemie niepodległościowe ostrzegało polskich literatów przed współpracą z tym wydawnictwem. Zob. „Biuletyn Informacyjny”, 26 II 1942, nr 8, s. 9; M. Urbanowicz, *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003, s. 64–65. Właścicielka przeznaczyła na początku 1943 r. 60 tys. zł z tytułu sprzedaży wydawnictwa na rzecz opieki nad etnicznymi Niemcami w GG. Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Rząd Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie, 111/3.30/1172, Dokument w sprawie przekazania środków na opiekę nad etnicznymi Niemcami, 11 I 1943, k. 4–5.

Dąbrowskiego<sup>10</sup>, Waleriana Wąsowicza<sup>11</sup>, Olgierda Dembińskiego<sup>12</sup> i Feliksa Zdrojewskiego<sup>13</sup>. W późniejszym czasie nie ukazała się żadna nowa publikacja, co można tłumaczyć bankructwem lub likwidacją tego wydawnictwa<sup>14</sup>.

W Warszawie działało także Wydawnictwo Glob, które od połowy 1943 r.<sup>15</sup> rozpoczęło publikację broszur Nataszy Golubowej<sup>16</sup>, Hannesa Kremera<sup>17</sup>, Kajetana Kluga<sup>18</sup>, Iwana Soloniewicza<sup>19</sup> i Zbigniewa Kowalewskiego<sup>20</sup>. Wydało również trzy książki nieznanego autorstwa<sup>21</sup>.

Wydawnictwo Przełom opublikowało broszurę Feliksa Burdeckiego<sup>22</sup>. Z kolei *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939–1941* wyszły nakładem własnym autora<sup>23</sup>. Główny Wydział Propagandy w rządzie GG – Hauptabteilung Propaganda opublikował pracę Andrzeja Ciesielskiego<sup>24</sup> i dwie anonimowe broszury<sup>25</sup>. Oprócz wyżej wymienionych ukazały się też książeczki bez jakiegokolwiek informacji na temat wydawcy, autora, miejsca i roku wydania<sup>26</sup>.

Zupełnie osobny materiał stanowią wykwitły niemieckiej propagandy, skierowane do polskich żołnierzy II Korpusu Polskiego walczących we Włoszech.

<sup>10</sup> S. Dąbrowski, *W szponach czerwonych władców. Przeżycia młodej Polki*, Warszawa 1942.

<sup>11</sup> W. Wąsowicz, *Niemurowane więzienie*, Warszawa 1942.

<sup>12</sup> O. Dembiński, *Burza nad lasem*, Warszawa 1942.

<sup>13</sup> F. Zdrojewski, *Tak było...*, Warszawa 1942.

<sup>14</sup> Polskie podziemie wydało nawet odezwę zakazującą współpracy z tym wydawnictwem. Pisano: „Literaci i autorzy, wykraczający przeciwko temu zakazowi, będą traktowani jak ludzie, którzy w okresie okupacji i ciężkich zbrodni, jakich Niemcy dopuszczają się wobec Narodu Polskiego i jego kultury, nie cofnęli się przed współdziałaniem z Niemcami”. „Rzeczpospolita Polska”, 25 IV 1941, nr 3, s. 2.

<sup>15</sup> Wynika to z dat akcesji przybitych na broszurach, które przekazano do Staatsbibliothek Warschau. Najwcześniejsza broszura nosi datę 30 VIII 1943 r. Por. T. Szarota, *Jawne wydawnictwa...*, s. 148.

<sup>16</sup> N. Golubowa, *Wyzwolona kobieta*, Warszawa 1943.

<sup>17</sup> H. Kremer, *Z życia obywatela sowieckiego*, Warszawa 1943.

<sup>18</sup> K. Klug, *Największe niewolnictwo w historii świata. Sprawozdanie z rzeczywistych przeżyć w obozach karnych G.P.U.*, oprac. K. Neuscheler, Warszawa 1943.

<sup>19</sup> I. Soloniewicz, *Dzieci za drutem kolczastym*, Warszawa 1943.

<sup>20</sup> Z. Kowalewski, *Śmiertelny wróg Chrześcijaństwa*, Warszawa 1943; idem, *Żydzi się przedstawiają!*, Warszawa 1944.

<sup>21</sup> *Raj robotników i chłopów*, Warszawa 1943; *Ucieczka z piekła*, Warszawa 1944; *Służyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1944.

<sup>22</sup> F. Burdecki, *Rewolucja europejska. Przemówienie wygłoszone dnia 21 kwietnia 1944 roku do górników Kopalni Soli w Wieliczce*, Warszawa–Kraków 1944.

<sup>23</sup> W. Studnicki, *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939–1941*, Warszawa 1943.

<sup>24</sup> A. Ciesielski, *Katyń*, Warszawa 1943. Krzysztof Woźniakowski stwierdził, że nie znamy prawdziwego autora książki. Zob. K. Woźniakowski, *W kregu...*, s. 169, 198–199; S.M. Janowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003, s. 33.

<sup>25</sup> *Kto nam pomoże?*, Kraków 1943–1944; *Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych danych i dokumentów*, Kraków 1943–1944.

<sup>26</sup> *Los kobiet pod żydowsko-bolszewickim knutem*, [b.m.d.w.]; *Maski władców czerwonego Kremla*, [b.m.d.w.].

Mimo że niepublikowane w GG, dotyczyły podobnej problematyki antykomunistycznej. Były to przede wszystkim druki ulotne.

Ciężko jednoznacznie stwierdzić, w jakim nakładzie ukazywały się broszury. Tomasz Szarota, powołując się na liczby podane 16 II 1944 r. przez kierownika Wydziału Głównego Propagandy Wilhelma Ohlenbuscha, oszacował nakład broszur antysowieckich na 12 mln egzemplarzy (przy czym nie wiadomo, czy chodzi o wszystkie, czy tylko te wydrukowane przez Wydawnictwo Glob). Tak duża liczba wynika z faktu, że były one nie tylko sprzedawane, ale też rozdawane, np. robotnikom. Egzemplarzy mogło być zatem w rzeczywistości jeszcze więcej<sup>27</sup>.

Lektura broszur pozwala wysnuć wiele ciekawych wniosków i poznać zamierzenia niemieckich propagandystów. W przeciwieństwie do początkowego okresu okupacji nie chodziło już o próbę zohydzenia wszystkiego, co polskie, a co za tym idzie, swego rodzaju legitymizację rządów nazistowskich, ale stworzenie wrażenia wspólnego frontu Niemców i Polaków w walce z bolszewizmem. Prześledźmy zatem pokrótce zawartość tych druków o niewielkiej objętości.

W broszurze Stanisława Dąbrowskiego głównym tematem jest niedola kobiet. Przedstawiono też los polskich uciekinierów, którzy w trakcie działań zbrojnych w 1939 r. zetknęli się po raz pierwszy z rzeczywistością ustroju komunistycznego. Autor podkreślił znikomy przekaz relacji o realiach panujących w Związku Sowieckim, docierający do kraju przed wybuchem II wojny światowej. Główna bohaterka broszury to pochodząca z okolic Jasła szesnastoletnia Polka Helena Łodzińska. Ciężko stwierdzić, czy była to postać rzeczywista, czy też została wymyślona. Przykłady z innych publikacji wskazują, że bazowano zarówno na prawdziwych relacjach, jak i na zupełnie zmyślonych opowieściach. Publikację opatrzone licznymi grafikami, o dość przeciętnych walorach artystycznych, mającymi unaocznic opisywaną historię<sup>28</sup>. Warunki, jakie zastała Łodzińska po przybyciu do Lwowa, obudziły pragnienie powrotu w rodzinne strony, co jednak z uwagi na ustanowienie granicy nie było już możliwe. Próbując przedostać się nielegalnie, została aresztowana przez Sowieców i skierowana do katorżniczej pracy w jednym z obozów. W uwięzieniu przebywała aż do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej. Wówczas to wraz z grupą innych osadzonych wyznaczono ją do rozstrzelania. Łodzińska została uratowana przez Niemców, o czym napomknął autor broszury: „Byliśmy głęboko wdzięczne naszym niemieckim wybawicielom”<sup>29</sup>.

W zupełnie odmienny sposób tematykę kobiet poruszała broszura pt. *Los kobiet pod żydowsko-bolszewickim knutem*. Ze względu na układ graficzny i mnogość zamieszczonych ilustracji można ją nazwać fotogazetką. Opisano

<sup>27</sup> T. Szarota, *Jawne wydawnictwa...*, s. 149.

<sup>28</sup> S. Dąbrowski, op. cit., s. 3-4.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 15.

w niej różne przejawy życia codziennego w ZSRS, z naciskiem na miejsce kobiet w systemie totalitarnym. To właśnie zdjęcia oraz ich podpisy miały oddziaływać na czytelnika. W broszurze podkreślono wkład kobiet w tworzenie armii sowieckiej. Przy jednej z fotografii zamieszczono apel do kobiet: „Europejki! I wy musiałybyście tak płakać jak te niewiasty rosyjskie, gdyby udało się żydowsko-bolszewickim bestiom zagarnąć Europę”. Miało to podkreślić słuszność niemieckiej walki ze Związkiem Sowieckim<sup>30</sup>.

W publikacji Nataszy Golubowej poruszono los kobiet w państwie komunistycznym na podstawie relacji uciekinierów z ZSRS. Jak opisywała autorka, celem walki z rodziną wprowadzono małżeństwa dzikie i urzędowe, związki poligamiczne, a nawet kazirodcze<sup>31</sup>. Golubowa zwracała uwagę czytelnika na sprowadzenie miłości międzyludzkiej do roli aktu cielesnego mającego zapewnić wydanie potomstwa: „Dzisiaj po niezmiernych stratach w ludziach, których Sowiety doznały w wojnie, nakazaniem zostało przymusowe zapłodnienie kobiet, aby otrzymać na przyszłość żer armatni”. Broszura Golubowej zawiera również wizję losów europejskich kobiet w przypadku zwycięstwa bolszewizmu nad Niemcami<sup>32</sup>.

Z kolei broszura Waleriana Wąsowicza miała na celu zdemaskowanie propagandy sowieckiej. Autor już na samym początku postawił pytanie: „kto oni są”? Propaganda komunistyczna przedstawiała ZSRS jako kraj mlekiem i miodem płynący. Szybko jednak okazało się, że ma to niewiele wspólnego z rzeczywistością. Wąsowicz skupił się na Małopolsce Wschodniej, którą po zajęciu przez swe wojska Niemcy włączyli do GG jako dystrykt Galicja. To zbiór relacji poczynionych na podstawie zasłyszanych opowieści i własnych obserwacji. Rzeczywistość na terenach przejętych przez Sowietów zaskoczyła samych agresorów, którym wpajano wizję biedy panującej w „pańskiej” Polsce<sup>33</sup>. Autor podkreślił zmianę postawy ludności chłopskiej, początkowo zafascynowanej komunizmem. Jedynymi beneficjentami wkroczenia Sowietów mieli być Żydzi, którzy objęli władzę. Byli też donosicielami – na skutek ich działalności tysiące Polaków osadzono w więzieniach i zesłano na Sybir<sup>34</sup>. Autor pisał wprost: „Żydzi czuli się w raju sowieckim jak u siebie w domu i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że są oni w stu procentach winni temu, co z Polakami wyprawiano z tamtej strony Sanu”<sup>35</sup>.

W nieco inny sposób realia komunistycznego państwa opisał Hannes Kremer. Przedstawił on przeżycia Michała Nietiakowa w Rosji w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. Ciężko jednoznacznie stwierdzić, czy to postać rzeczywista. Nietiakow opowiedział o swych losach począwszy od

<sup>30</sup> *Los kobiet...*, s. nlb.

<sup>31</sup> N. Golubowa, op. cit., s. 4, 5.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 8, 22–23.

<sup>33</sup> W. Wąsowicz, op. cit., s. 3–5.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 7–10.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 10.

rewolucji komunistycznej. Był inteligentnym poliglotą, zatem władzy sowieckiej jawił się jako osoba niebezpieczna. Został aresztowany w trakcie podróży na Krym. Autor poświęcił sporo miejsca opisowi pobytu Nietiakowa w więzieniu. Nocą trwały monotonne przesłuchania mające psychicznie i fizycznie złamać więźniów. Nietiakow został skazany na 10 lat ciężkich robót, a jego majątek przepadł na rzecz ZSRS<sup>36</sup>. Zesłano go do Kemu nad Morzem Białym. Znalazł się wśród więźniów uznanych za szczególnie niebezpiecznych, a to dlatego, że odmówił złożenia zeznań. Wyznaczono mu katorżniczą pracę: w nocy miał przewozić węgiel i przenosić ciężary, a w dzień karczować i wrywać korzenie<sup>37</sup>.

W broszurze *Raj robotników i chłopów*, co interesujące z punktu widzenia badacza niemieckiej propagandy, przedstawiono Rosjan jako ofiary systemu komunistycznego. Nie był to jednak przejaw człowieczeństwa ze strony okupanta, ale raczej zabieg propagandowy, niejednokrotnie zresztą powtarzany także w stosunku do Polaków.

W publikacji tej poruszono również zagadnienie okupacji przez Sowietów wschodnich województw Polski. Jeden z fragmentów warto przytoczyć:

W latach 1939/40 okupowały Sowiety rozległe obszary dawnej Polski, Besarabii i krajów nadbałtyckich. Niewiele dłużej po nad rok gospodarowali na tych terenach. To jednak czego w tym krótkim czasie zdolali tam dokonać, przewyższyło wszelkie wyobrażenia. Wstrząsające i przerażające są wiadomości, które właśnie ostatnio donoszą losie 1,5 miliona uprowadzonych Polaków. Wynika z nich, że już setki tysięcy tych nieszczęśliwych stało się ofiarami żydowsko-bolszewickiego krwawego terroru. O losie dalszych setek tysięcy chłopów, robotników, mężczyzn, kobiet i dzieci brak wszelkich wiadomości<sup>38</sup>.

Wobec powyższego autor broszury podkreślił stosunek do Niemców wkra-  
dzających na te tereny w połowie 1941 r.: „Z radością witano wobec tego żołnierzy niemieckich, jako oswoobodzicieli, a gdy przejściowo musieli się wycofać z niektórych obszarów, wówczas ciągnęła za nimi cała ludność”<sup>39</sup>. Cytat ten pokazuje sposób kreowania narracji o obecnej sytuacji: z jednej strony przedstawia się Niemców jako wyzwolicieli, z drugiej zaś – w obliczu ponoszonych przez nich porażek – klęski ich wojsk nazywa się „przejściowym wycofaniem”, tak by odbiorcom nie zatarł się obraz niezwyciężonej niemieckiej armii.

Kolejna publikacja, pt. *Kto nam pomoże?*, to ilustrowana broszura oparta na historiach osób zaginionych we wschodniej Polsce podczas okupacji sowieckiej. We wstępie umieszczono opis Lwowa i okolicy jesienią 1939 r. Znane już z innych broszur zdjęcia i ich opisy miały podkreślić skalę brutalności sowieckiej: „Niewypowiedzianym jest ból rodzin owych niezliczonych ofiar

<sup>36</sup> H. Kremer, op. cit., s. 6 i n.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 18–22.

<sup>38</sup> *Raj robotników...*, s. 4–5.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 10.

czerwonej zarazy mordy, których strasznie zmasakrowane zwłoki pokrywają dziedzińce więzień GPU<sup>40</sup>.

Przynajmniej część relacji mogła przedstawiać losy prawdziwych mieszkańców Lwowa i okolic. Opisano przypadek Danuty Sikorzanki de Lapierre<sup>41</sup>, która została aresztowana we Lwowie, gdzie mieszkała wraz z mężem w lipcu 1940 r. Osadzono ją w więzieniu na Zamarstynowie – miejscu kaźni wielu lwowskich Polaków, a potem została przewieziona gdzie indziej. Najprawdopodobniej w 1941 r. zamordowali ją Sowieci.

Za prawdziwością przedstawionych relacji przemawia zamieszczenie niemal każdorazowo inseratów dotyczących poszukiwania zaginionych, z „Gazety Lwowskiej”, dziennika gadzinowego ukazującego się we Lwowie po wkroczeniu Niemców. Wydaje się mało prawdopodobne, by propaganda niemiecka tylko dla jednej broszury odpowiednio wcześniej stworzyła szereg ogłoszeń gazetowych.

Stosunkowo dużą objętość ma książka Kajetana Kluga (w opracowaniu Karola Neuschelera). Autor był pochodzącym z Linzu nad Dunajem (Austria) więźniem sowieckiego obozu karnego Workuta. Wykorzystując konieczność przemieszczenia się, w stroju więźnia przedostał się do niemieckiej ambasady w Moskwie 18 VI 1941 r., kilka dni przed atakiem III Rzeszy na ZSRS. Na podstawie jego późniejszej relacji powstała książka opisująca warunki panujące w Związku Sowieckim<sup>42</sup>.

Klug, marksista, przybył do ZSRS, gdyż chciał zamieszkać w kraju reprezentującym poglądy, które aprobował. Szybko jednak realia państwa komunistycznego okazały się odmienne od jego oczekiwań. Został aresztowany, a następnie godzinami był przesłuchiwany. Grożono mu rozstrzelaniem. Skazano go na pięć lat pobytu w obozie karnym. W swojej broszurze opisał system funkcjonowania bolszewickich obozów, sposoby transportu osadzonych i selekcję więźniów<sup>43</sup>.

Nie zabrakło wątku sytuacji dzieci w Sowietach. Część z najmłodszych była przez komunistów umieszczana w specjalnych ośrodkach. Opis takiego miejsca został zawarty w broszurze Iwana Sołoniewicza, emigranta rosyjskiego i dziennikarza. Książka *Rosła w Łagrze* była niepełnym przedrukiem teje

<sup>40</sup> *Kto nam pomoże?...*, s. nlb.

<sup>41</sup> Danuta Sikorzanka była znaną, przedwojenną polską pilotką, uczestniczką wielu konkursów lotniczych.

<sup>42</sup> K. Klug, op. cit., s. 5–7. Był to polskojęzyczny przekład broszury wydanej pierwotnie w 1941 r. pt. *Die größte Sklaverei der Weltgeschichte. Tatsachenbericht aus den Strafgeländen der G.P.U.* Jak stwierdził Szarota, niektóre treści zawarte w niemieckim wydaniu książki wykorzystywano przez blisko 50 lat po zakończeniu wojny w tzw. Czarnej księdze komunizmu. Por. T. Szarota, *Miejsca zbrodni z lat 1939–1945 – zachowane w pamięci, odchodzące w zapomnienie, na nowo odkryte po dziesięcioleciach*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2003, nr 1, s. 54–55.

<sup>43</sup> K. Klug, op. cit., s. 15, 18–40.

brozury<sup>44</sup>. W celu uwiarygodnienia publikacji pierwsze zdanie informuje o wydaniu książeczki przed wojną<sup>45</sup>. Wykorzystanie pism publikowanych w przedwojennej Polsce nie stanowiło jednakże wyjątku. Taki zabieg stosowano choćby na łamach prasy gadzinowej<sup>46</sup>.

Autor opisał sytuację bezdomnych dzieci, tzw. bezprzizornych. Odseparowane od rodziców zostawały przestępcami, kradnąc i przyłączając się do band rówieśników w większych miastach Związku Sowieckiego. Sytuacja tych, które trafiły do obozów, nie była lepsza. Sołowiecz wskazał przypadki skreślenia papierosów z kart książek, m.in. z dzieł Lenina, co jednak wynikało z ich dostępności, a nie ze sprzeciwu wobec władzy<sup>47</sup>.

W innej publikacji, autorstwa Feliksa Zdrojewskiego, komunizm został przyrównany do stwardnienia rozsianego<sup>48</sup>. Ukazano wejście Armii Czerwonej na tereny Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. i zobrazowano groteskowo sytuację narodowościową na tym obszarze. Białorusini zostali potraktowani w sposób przedmiotowy, jako naród „prawdziwie słowiański” o prymitywnych, prostych i dobrych cechach, dążący do życia w harmonii z przyrodą, chcący skromnie pracować i żyć<sup>49</sup>.

Książka nie zgadza się pod względem faktograficzno-chronologicznym. Wczytując się w poszczególne relacje i opisy, czytelnik odnosi wrażenie, że Wilno po przejściu przez bolszewików w 1939 r. nigdy nie zostało przekazane niepodległej Litwie. Przy jednoczesnym umiejscowieniu opowiadanej historii w czasie (październik 1939 r.) wygląda to zarówno na pominięcie okresu litewskiego, ale też niejako swego rodzaju skoki po osi czasu, w dowolny dla autora sposób<sup>50</sup>. Jak można przeczytać: „Niewątpliwie dziś już nie ulega wątpliwości, że Sowiety zajmując Wileńszczyznę i ziemię Kowieńską, nie miały zamiaru «oswobodzenia» tych ziem, [...]”. To kolejny przykład zupełnego pominięcia faktów historycznych, zgodnie z którymi Wileńszczyzna została w październiku 1939 r. przekazana niepodległej Litwie za cenę

<sup>44</sup> I. Sołowiecz, *Dzieci za drutem kolczastym. Dziewczynka z lodem*, Poznań 1938. W 2007 r. w „Karcie” opublikowano fragment książki Sołowiecza *Rosła w Łagrze*, będący w praktyce przedrukiem niniejszej brozury wydanej w 1938 r., wznowionej za sprawą Niemców w 1943 r. Por. idem, *Kolonia dziecięca*, „Karta” 2007, nr 51, s. 32–45.

<sup>45</sup> I. Sołowiecz, *Dzieci...* (1943), s. 3–5.

<sup>46</sup> Zob. np.: „Od 10 lat nie byliśmy w kościele”. *Rzeczywistość bolszewicka w oświeceniu polskiej prasy przedwojennej*, „Nowy Kurier Warszawski”, 10 VII 1941, nr 161, s. 1; *Rzeczywistość bolszewicka w oświeceniu przedwojennej prasy polskiej*, „Nowy Kurier Warszawski”, 16 VII 1941, nr 166, s. 1; *Rzeczywistość bolszewicka w oświeceniu przedwojennej prasy polskiej*, „Nowy Kurier Warszawski”, 24 VII 1941, nr 173, s. 1; *Rozkład w Z.S.R.R. Rzeczywistość bolszewicka w oświeceniu przedwojennej prasy polskiej*, „Nowy Kurier Warszawski”, 4 VIII 1941, nr 182, s. 1.

<sup>47</sup> I. Sołowiecz, *Dzieci...* (1943), s. 8.

<sup>48</sup> F. Zdrojewski, op. cit., s. 5.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 10–11.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 28–29.

umieszczenia na terenie tego kraju sowieckich baz. Miasto przez przeszło pół roku nie było narażone na grabieżę i propagandę ze strony Sowietów. Dopiero latem 1940 r. zostało wraz z całą Litwą włączone w skład Związku Sowieckiego<sup>51</sup>.

Wśród innych publikacji antysowieckich swą objętością wyróżnia się licząca 132 strony książka Olgierda Dembińskiego. Swoim stylem najbardziej zbliżona jest do *Tak było...* Zdrojewskiego. Jej akcja rozgrywa się na Polesiu. Ukazano tamtejszą ludność w obliczu wkroczenia bolszewików jesienią 1939 r. Publikacja doczekała się recenzji w prasie gadzinowej, m.in. na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego”<sup>52</sup>.

*Burza nad lasem* składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy opowiada o Polsce przedwrześniowej, drugi zaś o okresie okupacji sowieckiej. W sposób satyryczny, w pierwszym rozdziale książki, autor ukazał kontrast pomiędzy losami zwykłych ludzi – bohaterów opowieści (Helka, córka Aleksandra Olszyny, mająca romans ze Stefanem Kanią) i żydowskiej rodziny Goldbergów (wśród której znalazł się np. członek Komunistycznej Partii Polskiej, choć ta wówczas już nie istniała). Równolegle funkcjonują przedstawiciele sanacji, ukazani jako karierowicze<sup>53</sup>.

Akcja powieści rozgrywa się w wymyślonym na potrzeby książki powiecie krańcowym, we wsi Czeremszyn, gdzieś na kresach Rzeczypospolitej przy granicy ze Związkiem Sowieckim. Po wkroczeniu na te tereny czerwononarzystów istniejący porządek uległ całkowitemu zdeorganizowaniu na rzecz praktyk stosowanych w kraju komunistycznym, które wprowadzane były zarówno przez nowo przybyłych komisarzy bolszewickich, jak i osiadłych tu Żydów. Opisano tu także wydarzenia z czerwca 1941 r. – wejście wojsk niemieckich do Czeremszyna oraz zemstę miejscowych chłopów, dokonaną na sowieckich dygnitarzach pozostałych na miejscu<sup>54</sup>. Nie sposób zidentyfikować autora tej powieści, jednak styl książki, wyróżniający się poprawnością, jak i sposób przedstawienia fabuły sugerują, że była to osoba mająca wcześniej do czynienia z twórczością literacką. Autor skonstruował intrygę z punktami zwrotnymi, podsycił nastrój, przede wszystkim zaś stworzył opowieść stosunkowo obszerną, wprowadzając postacie obracające się w wymyślonym świecie opartym na prawdziwych wydarzeniach<sup>55</sup>.

Jeden z tematów o sporym potencjale propagandowym to sprawa odkrycia grobów polskich oficerów w Katyniu. Dla Niemców było to o tyle cenne, gdyż otrzymali oni rzeczywisty materiał, podparty dowodami ilustracyjnymi, jak i relacjami świadków. Skala bolszewickiej zbrodni okazała się

<sup>51</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>52</sup> Dostępny egzemplarz gazety zachował się w kiepskim, uniemożliwiającym lekturę stanie. Zob. „Nowy Kurier Warszawski”, 13 IV 1943, nr 88, s. 3.

<sup>53</sup> O. Dembiński, op. cit., s. 3–69.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 127–132.

<sup>55</sup> K. Woźniakowski, *W kręgu...*, s. 297.

olbrzymia, co wzmacniało przekaz. Wykorzystywano ten fakt choćby w prasie gadzinowej<sup>56</sup>.

Do Katynia wybrała się polska delegacja, która na własne oczy miała zobaczyć skalę sowieckich zbrodni dokonanych na polskich oficerach. Przed wyjazdem strona niemiecka zorganizowała specjalne spotkanie w siedzibie Propagandaamt w Warszawie, na którym poinformowano przybyłą delegację o odkryciu. Udział w zebraniu wzięli: ze strony niemieckiej – m.in. Karl Grundmann, radca Propagandaamt i dr Monses, kierownik Urzędu Propagandy dystryktu warszawskiego, a ze strony polskiej – m.in. literat Ferdynand Goetel oraz przedstawiciele Rady Głównej Opiekuńczej. Wygłoszone przez Niemców przemówienie dotyczyło możliwości „porozumienia polsko-niemieckiego pod hasłem obrony Europy przed bolszewizmem”<sup>57</sup>.

Szacuje się, że wiosną 1943 r. do Katynia pojechało nie mniej niż pięćdziesięciu kilku Polaków, w tym ok. 10 wywodzących się ze środowiska dziennikarskiego lub literackiego. Tadeusz Wolsza wskazał, że byli to: Kazimierz Didur (fotoreporter „Kraakauer Zeitung”), Zygmunt Ipohorski-Lenkiewicz („Nowy Kurier Warszawski”), Władysław Kawecki („Goniec Krakowski”, agencja „Telepress”), Zdzisław Koss („Dziennik Radomski”), Ferdynand Goetel (członek Polskiej Akademii Literatury), Marian Maak (agencja „Telepress”), Józef Mackiewicz („Goniec Codzienny”), Jan Emil Skiński (pisarz, literat), Bruno Widera („Nowy Głos Lubelski”) i najprawdopodobniej nieznanany z imienia i nazwiska dziennikarz „Kuriera Częstochowskiego”. Część z nich wyjechała do Katynia z upoważnienia Polskiego Państwa Podziemnego. Znaleźli się tam także wysocy rangą urzędnicy administracji niemieckiej GG, w tym kierownik Wydziału Głównego Propagandy Wilhelm Ohlenbusch, który 13 IV 1943 r. złożył relację Hansowi Frankowi, by odkrycie zbrodni katyńskiej wykorzystać propagandowo w możliwie najszerszy sposób<sup>58</sup>.

Wyjazd polskiej delegacji, jak również wszelkiego rodzaju informacje przekazywane przez stronę niemiecką umożliwiły powstanie broszur opisujących zbrodnię katyńską. Jedną z nich jest książeczka *Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych danych i dokumentów* nieznanego autora. Wynika z niej, że pierwsze przesłanki zamordowania i ukrycia zwłok Polaków w lesie koło Katynia znane były już w 1942 r., jednak z uwagi na sytuację na froncie nie podjęto żadnych działań<sup>59</sup>.

<sup>56</sup> Zob. np.: S. Piątkowski, *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943–1945*, w: *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. III, Warszawa 2019, s. 15–43.

<sup>57</sup> M. Urbanowicz, op. cit., s. 71; J. Adamska, *Las Katyński w latach 1940–1943*, Warszawa 2021, s. 218.

<sup>58</sup> T. Wolsza, *Dotyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Poznań 2018, s. 149–150; Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 37–38.

<sup>59</sup> *Masowe morderstwo...*, s. 3.

Właściwe odkrycie grobów i poinformowanie o tym świata miało miejsce wiosną 1943 r., kiedy na łamach m.in. prasy jawnej w języku polskim opublikowano te informacje. W broszurze zamieszczono relacje i zeznania świadków, odnoszące się zarówno do zbrodni już wcześniej popełnianych przez Sowietów, jak i dotyczące się mordu katyńskiego. Jedną z nich, miejscowego sołtysa wsi Nowo-Bateki, mówi o kolumnie samochodów więziennych przewożących polskich jeńców do pobliskiego Gniazdowa wiosną 1940 r. Na podstawie zeznań podjęto próbę rekonstrukcji zbrodni. Łączną liczbę zabitych oszacowano w książeczce na 12 tys. Jej autor wspominał o gazecie znalezionej przy jednym z zamordowanych, z datą 22 IV 1940 r. Propaganda niemiecka winą za mord katyński obarczyła rzecz jasna Żydów. W broszurze zamieszczony został ponadto komentarz na temat zbrodni, autorstwa byłego polskiego premiera Leona Kozłowskiego<sup>60</sup>. Dołączono również protokół sporządzony w wyniku dochodzeń w sprawie grobów katyńskich. Nosi on datę 30 IV 1943 r. i opisuje prace komisji złożonej z przedstawicieli m.in. medycyny sądowej i kryminalistyki uniwersytetów europejskich, pracującej, zdaniem autora, między 28 a 30 kwietnia. Byli to przedstawiciele 12 państw, narodów lub jednostek administracyjnych współpracujących lub wchodzących w skład III Rzeszy (m.in. Rumunii, Włoch, Holandii, Belgii czy też Czech i Moraw) oraz jedna osoba z niezależnej Szwajcarii<sup>61</sup>. Osobne śledztwo prowadziła komisja Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK), działająca w Katyniu od połowy kwietnia do czerwca 1943 r.<sup>62</sup>

Aby wywrzeć jak największe wrażenie i podkreślić bestialstwo zbrodni dokonanej przez bolszewików, książeczkę zaopatrzone w liczne fotografie z miejsca znalezienia grobów. Niektóre z nich w normalnych warunkach nie nadawałyby się do opublikowania z uwagi na drastyczność ujęć. Dla propagandy niemieckiej nie stanowiło to żadnego problemu.

Tematykę zbrodni katyńskiej porusza również broszura Andrzeja Ciesielskiego<sup>63</sup>. Autor pisał z perspektywy Polaka, używając zwrotów typu „nasza armia”, co dodatkowo miało ją uwiarygodnić jako pochodną polskiej racji stanu<sup>64</sup>. W publikacji przedstawiono prowadzoną od 1941 r. wymianę wiadomości między polską emigracją i rządem sowieckim, dotyczącą losów polskich

<sup>60</sup> Ibidem, s. 4–8.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 9–13; J. Adamska, op. cit., s. 284–287.

<sup>62</sup> W tym kontekście szczególnie ważny jest sporządzony przez nią raport. Zob. Raport z Katynia. Sprawozdanie poufne Polskiego Czerwonego Krzyża, w: Cz. Madajczyk, op. cit., s. 150–159.

<sup>63</sup> Część historyków uważa, że pod imieniem i nazwiskiem Andrzej Ciesielski ukrył się kolaborant, pracownik gadzinówek i agencji „Telepress” Władysław Kawecki „Wąsowicz”, związany także z radiostacją „Wanda”, działającą pod auspicjami Niemców we Włoszech. Był on obecny w Katyniu w 1943 r., więc hipoteza ta wydaje się całkiem realna. Zob. T. Wolsza, *Dotyk Katynia...*, s. 40–41, 156–157.

<sup>64</sup> A. Ciesielski, op. cit., s. 3.

jeńców<sup>65</sup>. Broszura ta, oprócz zdjęć, relacji i orzeczeń komisji, zawiera m.in. depeşe delegacji PCK, przesłaną do Genewy, zarówno w języku francuskim, jak i polskim, informującą o odkryciu i odkopaniu grobów polskich oficerów pod Smoleńskiem<sup>66</sup>.

Kronikarz Ludwik Landau wspominał zniecierpliwienie ludności wywołane natrętną kampanią propagandową. W jego opinii dostrzegano hipokryzję niemieckich okupantów, którzy kwestię Katynia wykorzystywali do swych celów, samemu dokonując ogromnych zbrodni<sup>67</sup>.

O ile sprawa likwidacji przez Sowietów polskich oficerów wiosną 1940 r. stanowiła pożywkę dla propagandy niemieckiej, która dostała gotowy materiał do realizacji swych celów, o tyle fakt pojawienia się polskich oddziałów wojskowych pod auspicjami Moskwy odebrano jako zagrożenie polityczne. Utworzenie Dywizji im. Tadeusza Kościuszki wywołało stosowną reakcję ze strony Niemców. Na ich temat pisano na łamach prasy jawnej w języku polskim, zarówno w dziennikach, jak i ilustrowanych pismach quasi-kulturalnych<sup>68</sup>.

Wydawnictwo Glob opublikowało dwie książeczki na temat kościuszkowców: *Ucieczka z piekła* i *Służyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*. Są one zbiorem relacji żołnierzy z tejże dywizji, rzekomo dobrowolnie oddających się pod opiekę Niemców przy pierwszej możliwej okazji lub też schwytanych na polu bitwy<sup>69</sup>.

Pierwsza z książeczek rozpoczyna się od przedstawienia uciekinierów, którzy jesienią 1939 r. w obawie o swoje życie podążali na wschód: „Wkrótce przecież skończy się także wojna – niech się skończy jak chce – ale powróci się znowu potem do domu i będzie można po staremu zająć się swoją pracą”<sup>70</sup>. Nieznany z imienia i nazwiska redaktor broszury przedstawił też statystykę późniejszych zbrodni sowieckich, bardzo często powtarzaną w rozmaitych wydawnictwach jawnych GG<sup>71</sup>. Książeczka zawiera przede wszystkim relacje żołnierzy. Charakter i sposób przedstawienia owych relacji powoduje, że

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 19.

<sup>67</sup> L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. II: *Grudzień 1942 – czerwiec 1943*, Warszawa 1962, s. 359.

<sup>68</sup> Zob. np.: *Ucieczka Polaków z szeregów czerwonej armii*, „Nowy Kurier Warszawski”, 19 XI 1943, nr 274, s. 1; *Wśród żołnierzy dywizji im. Tadeusza Kościuszki*, „7 dni”, 4 XII 1943, nr 49, s. 8–9. Szczegółowy opis strategii propagandowej dotyczącej kościuszkowców w prasie gadzinowej zob. S. Piątkowski, „*Wojsko żydokomuny*”. *Obraz polskich jednostek walczących u boku Armii Czerwonej w propagandzie niemieckiej lat 1943–1945*, w: *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce 2020, s. 279–301.

<sup>69</sup> Chodzi o bitwę pod Lenino (12–13 X 1943).

<sup>70</sup> *Ucieczka z piekła...*, s. 2.

<sup>71</sup> Mowa o 1,5 mln uwięzionych, 1,8 mln wywiezionych z terenów wschodniej Polski, setkach tysięcy zaginionych, zmarłych i zagłodzonych w katowniach, jak również o 400 tys. dzieci polskich deportowanych w latach 1941–1942. Zob. ibidem, s. 2–3; *Służyłem w dywizji...*, s. 3.

zdecydowaną większość z nich należy potraktować jako fałsz. W pracy *Stużyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki* zamieszczono co prawda zdjęcia rzekomych oryginałów listów, lecz już na pierwszy rzut oka wyglądają one na napisane specjalnie do tejże publikacji (brak przekreśleń, podobny charakter pisma, format i jakość papieru itd.).

W obydwu broszurach opisano rzekomo powszechne zjawisko dezercji i przechodzenia na stronę Niemców<sup>72</sup>. Zdając sobie sprawę z małej wiarygodności zjawiska, usprawiedliwiano fakt, że nie doszło do masowego buntu polskich żołnierzy, a dezercja odbywała się w sposób indywidualny: „Należy zaznaczyć, że żadnego porozumienia do wspólnej masowej ucieczki nie było i być nie mogło, ponieważ nadzór GPU i liczni szpiedzy prędko wykryliby spiskowców. [...] Wyścig ze śmiercią wygrało ok. 600 ludzi”<sup>73</sup>.

Kościuszkowcy o Niemcach wypowiadali się pozytywnie: „Raz w nocy od strony niemieckich okopów usłyszeliśmy głos radia. Mówiono po rosyjsku, polsku i niemiecku. Żaden z moich towarzyszy nie był zły na Niemców, leżących przed nami, ale każdy z nas poznał już dobrze bolszewików i nienawidził ich, gdyż oni byli przyczyną naszych cierpień”<sup>74</sup>. Obraz ten uzupełniano relacjami już po przejściu na niemiecką stronę: „Skoro po pewnym czasie zobaczyliśmy niemieckiego żołnierza krzyknąłem głośno Heil Hitler. Niemiecki żołnierz odpowiedział: Gut, Gut i kiwnął do nas abyśmy przyszli. Dotarliśmy po kolei do niemieckich okopów gdzie przyjęto nas dobrze”<sup>75</sup>.

Autor lub autorzy broszur nie ustrzegli się kardynalnego błędu, które wprawne oko z łatwością mogło wykryć i tym samym zdyskwalifikować obie publikacje. Przynajmniej jeden raz zamieszczono w obu broszurach takie same relacje, przypisywane innym żołnierzom. W *Ucieczce z piekła* zawarto wspomnienie niejakiego L.N. Przytaczał on moment zajęcia pozycji i podjęcia walki, w trakcie której zdecydowano o poddaniu się Niemcom. Niemal identyczną relację, Władysława Worony, zamieszczono w broszurze *Stużyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*. L.N. (*Ucieczka z piekła*) wspominał:

Gdy zajęliśmy pozycje było zupełnie cicho, słychać było jedynie burczenie naszych wygodniałych żoładków. W ciszy tej usłyszałem głos polskiego kolegi z niemieckiej strony, wołającego przez mikrofon: „Towarzysze broni, przychodźcie tu, Niemcy obchodzą się z nami bardzo dobrze. Tutaj możecie uratować swe życie!” Ostrożnie naradziłem się z kilkoma moimi kolegami. Okazało się, że tylko jeden wśród nich nie zostawił w Unii Sowieckiej żadnego członka rodziny. Dlatego tylko z nim ułożyłem plan ucieczki. Zasnąłem i śniło mi się, że szwagier mój Michał i Bilek przygotowują moje wesele, lecz ja byłem bardzo smutny, a on próbował mnie pocieszyć. Silny ogień

<sup>72</sup> W rzeczywistości zaledwie 21 żołnierzy dywizji kościuszkowców miało przejść dobrowolnie do Niemców. Por. M. Mackiewicz, *Lenino – z nieludzkiej ziemi w piekło frontu wschodniego*, „Polygon” 2014, nr 5, s. 25.

<sup>73</sup> *Ucieczka z piekła...*, s. 27.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 29.

artyleryjski i miotaczy min wyrwał mnie ze snu i podczas, gdy jeszcze zastanawiałem się, w jaki sposób mógłbym bezpiecznie przejść na drugą stronę, nasz przeklęty żydowski oficer dał znak do ataku. Powstał ogólny chaos. Trafiano nas celnie. Wielu moich towarzyszy broni zostało rozszarpanych pociskami, ale ja dotarłem do drutów niemieckich przed okopami. Tam zauważyłem dół w ziemi i schowałem się. Wtedy nadbiegło jeszcze trzech Polaków z kompanii ciężkich karabinów maszynowych, którzy również nie chcieli wracać do bolszewików. Po pewnym czasie ujrzelśmy niemieckich żołnierzy wołających na nas. Przeszliśmy na drugą stronę drutów i pomogliśmy zabrać rannych kolegów, których opatrzone i przewieziono autem do szpitala<sup>76</sup>.

Władysław Worona (*Służyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*) relacjonował:

Na froncie była cisza, aż usłyszałem głos kolegi ze strony Niemiec, który mówił przez mikrofon „Koledzy, przechodźcie tutaj, Niemcy bardzo dobrze się z nami obchodzą, to uratujecie sobie życie” i mówili tam więcej. Ja się spytał swoich chłopców, kto ma w Rosji rodzinę, okazało się, że tylko jeden nie miał, wtedy ja z nim pocichu pogadał. On mówił, chodźmy teraz, ja mówię, teraz jak pójdziemy, to nas swoje zastrzelą, zaczekajmy, pójdziemy jak będzie widnieć, może lepiej się uda stąd wyrwać. I tak ja usiadł na swoim stanowisku i zasnął, przyśniło mi się, że szwagier Bolek i Michał wyprawiali mnie do ślubu, ale ja był taki smutny a oni mnie cieszyli. Przebudził się ja, słyszę strzały artylerii i minomiotów, aż ziemia się rusza ale to nic, wstał, popatrzył dookoła i znowu usiadł i rozmyślałem, potem przeżegnał się i mówię pacierze, aż słyszę komendę przeklętego żyda w ataku i puścili na znak białą rakietę to musieli wszyscy wyjść już z swoich okopów. Kiedy my wyszli z okopów odkryli silny ogień po nas ze wszystkich stron i z przodu i z tyłu i z boku, kule sypały się jak grad, nasze ciała polskich żołnierzy latały w powietrzu od pół, a my walimy naprzód. Ja przeszedł aż pod drut pod same okopy Niemców i chciał przez drut leżąc do nich, ale druty były gęste a jeszcze było ciemno, nie mogę przejść, zobaczyłem tam niedużą jamkę, usiadł tam i czekam, dali nam komendę spowrotem na swoje stanowisko, przyszło do mnie jeszcze trzech z ckm i mówimy, że spowrotem nie pójdziemy. Odsunęli karabin i siedzimy, czekamy tej chwili, kiedy możność będzie przesunąć się do Niemców. Aż po kilkunastu minutach wychodzą Niemcy z okopów i wołają nas, my rzucili automaty w tej jamie i biegiem przebiegli do okopów, podali nam rękę. Żołnierze niemieccy dali nam papierosów i chleba, pojeśli my i naprawdę czuli się w opiece ludzkiej, bo nas prosili aby my pomogli Polaków ranionych pozbierać i oni im robili opatrunki, tacy są miłosierni i życzliwi. Potem zebrali nas więcej i odesłani nas w tył od frontu a ranionych wieźli na furmankach i do szpitala i wyleczyli ich<sup>77</sup>.

Każdy list zaczyna i kończy się w podobny sposób. Uderza monotoność języka, charakter treści i podobieństwo niektórych sformułowań i zwrotów. Przywoływane są te same daty, ci sami agitatorzy z Wandą Wasilewską na czele, bez konkretnych nazwisk dowódców. Autorzy listów nie zwracają się imiennie do adresatów, ale używają zwrotów typu „bratowo”.

Podkreślano też rzekomy antysemityzm żołnierzy dywizji: „Niemacie pojęcia, jak ja nienawidzę tyk żydów, jaki ja czuję do nich wstręt. Dobrze

<sup>76</sup> Ibidem, s. 32.

<sup>77</sup> *Służyłem w dywizji...*, s. 17–18.

mówili u nas, bij żyda, niedobrze robili, że ich żalowali, trzeba było bić i bić. Mam nadzieję, że tam u Was niema tego wstrętnego narodu. Piszę ten list po odprawieniu Mszy św.”<sup>78</sup>

Do osobnej kategorii tematycznej należą dwie broszury Zbigniewa Kowalewskiego (Kowalewsky’ego). W pierwszej ukazano rzekomo prowadzoną walkę Żydów z chrześcijaństwem na przestrzeni wieków już od czasów Chrystusa. Związek Sowiecki był w tym wypadku ich nową ziemią obiecaną. Zamieszczono zdjęcia bolszewickich dygnitarzy, oczywiście Żydów, a także fotografie ofiar systemu komunistycznego: prawosławnych biskupów i duchownych, więźniów ze Lwowa itp.<sup>79</sup> W podobnym tonie napisano drugą broszurę, w której ukazano sylwetki Żydów z całego świata. Zawarto w niej także zyciorysy przedstawicieli Związku Sowieckiego<sup>80</sup>.

Na o wiele wyższym poziomie stoi publikacja Władysława Studnickiego, polskiego germanofila, polityka i publicysty. Na podstawie rozmów z osobami przybywającymi na tereny opanowane przez Niemców z kresów i w oparciu o listy i referaty przygotował swą broszurę już wiosną 1941 r. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej maszynopis pracy Studnickiego uzupełniono relacjami poczynionymi przez autora na terenie utworzonego przez Niemców dystryktu Galicja<sup>81</sup>.

Sporą część tej broszury stanowi opis państwa komunistycznego, które powstało za sprawą bolszewików w Rosji po obaleniu caratu. Dopiero po tym wstępie zaczyna się właściwa opowieść, łącząca się swą tematyką z tytułem publikacji. Studnicki opisał m.in. kapitulację załogi Lwowa we wrześniu 1939 r. Jej założeń bolszewicy nie dotrzykali<sup>82</sup>.

Autor przedstawił zasady sowieckiej polityki okupacyjnej stosowanej na zajętych obszarze włączonym w skład socjalistycznych republik Białorusi i Ukrainy. Opisał zatem wysiedlenia i próbę rozbudzenia antagonizmów klasowych. Studnicki zaznaczył, że nie było to dziełem przypadku: „Władze sowieckie rozumieją dobrze, że polski żywioł będzie główną przeszkodą utrwalenia ich panowania w kraju, więc najbardziej go tępią” i „Nawet komuniści polscy stają się obcym, wrogim pierwiastkiem, gdy się znajdują w środowisku sowieckim i ulegają «przymusowej likwidacji», właściwie mordowi”<sup>83</sup>.

Studnicki wymienił powielaną niejednokrotnie przez Niemców liczbę 1,8 mln wywiezionych bądź zaginionych, dodatkowo rozbijając terytorialnie obszar osadzenia deportowanych. Poinformował o losach Wilna i całej Litwy, w tym hasłach bolszewików, głoszących chęć niesienia pomocy Polakom uciskanym przez Litwinów<sup>84</sup>.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 30–31.

<sup>79</sup> Z. Kowalewski, *Śmiertelny...*, s. 44–61.

<sup>80</sup> Idem, *Żydzi się przedstawiają...*, s. 4–5.

<sup>81</sup> W. Studnicki, op. cit., s. 3–4.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 21–22.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 29, 33.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 34, 40.

Broszurę uzupełnia opis mordów dokonanych przez bolszewików tuż przed wkroczeniem Niemców do Lwowa. Studnicki przedstawił motywy polityczno-geograficzne, które jego zdaniem zadecydowały o chęci zajęcia m.in. Małopolski Wschodniej – obszaru nienależącego nigdy do Rosji<sup>85</sup>.

Publikacja Studnickiego wpisuje się w grupę antysowieckich publikacji z lat 1942–1944. Wyróżnia się na tle innych choćby z uwagi na jej autora, znanego germanofila. Miało to wzbudzić w Polakach przeświadczenie o antykomunizmie wśród elit dawnej Polski, Studnicki był bowiem postacią rozpoznawalną. Książka napisana została przystępnym językiem. Fakt jej napisania przez Studnickiego, nawet wśród najbardziej odpornych na propagandę niemiecką, wywołał zapewne niewielki chociaż oddźwięk.

Najpewniej w 1944 r. ukazała się broszura *Maski władców czerwonego Kremla*. Zawarto w niej analizę 26 lat rządów komunistycznych w Związku Sowieckim. Książeczka miała na celu przedstawienie dygnitarzy sowieckich jako aktorów starających się dostosować do sytuacji i własnych potrzeb w zależności od wymagań. Tego typu zagrania ponoć występowały w całym okresie komunizmu w ZSRS<sup>86</sup>. W broszurce nie zabrakło też opisu polskich komunistów. Wyjaśniono również skróty jednostek i organizacji powołanych przez komunistów polskich. Tego typu hasła pojawiały się także na murach i ulicach okupowanych miast polskich. W książce opisano je w następujący sposób: PPR – Partyzantka Politykomisarzy Rosyjskich, KRN – Komitet Rozgromu Narodowego, AL – Awangarda Leninowska, TW – Trybuna Wywrotowców<sup>87</sup>.

Ostatnia z broszur to przedruk wystąpienia wygłoszonego 21 IV 1944 r. do górników Kopalni Soli w Wieliczce, autorstwa Feliksa Burdeckiego<sup>88</sup>. Jego wydawca, pismo „Przełom”, stał również za opublikowaniem tzw. neogadzinówek skierowanych do Polaków w momencie prowadzenia kontraktatu przez Armię Czerwoną<sup>89</sup>.

Burdecki wypomniał czytelnikom traktat wersalski, który nie dał Polsce należytego jego zdaniem miejsca wśród państw zwycięskich, a zatem tych, które dyktowały warunki w Europie. W odniesieniu do Niemiec pisał zaś: „Walka

<sup>85</sup> Miały się one wiązać z chęcią opanowania Bałkanów. Zob. ibidem, s. 46–48.

<sup>86</sup> *Maski władców...*, s. 3–5.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 7–8, 11–15. Popularne stały się też, rozwieszane na terenie miast okupowanej Polski, plakaty m.in. z hasłem „PPR – Płatne Pacholki Rosji”. Zob. E.C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 484–485.

<sup>88</sup> Feliks Burdecki (1904–1991) – pisarz fantastycznonaukowy, doktorat uzyskał w 1927 r. na Politechnice Warszawskiej, następnie związany z Uniwersytetem Poznańskim. Autor wielu przedwojennych książek o tematyce *science fiction*. Współtworzył pisma kolaboracyjne „Przełom”, „Ster”. Po wojnie został zmuszony do emigracji. Jego dzieł praktycznie nie wznawiano z uwagi na podjętą przez niego współpracę z Niemcami.

<sup>89</sup> W ramach akcji „Berta”, wywołanej w celu pozyskania Polaków do wspólnej walki ze Związkiem Sowieckim u boku Niemców, wydano kilka tytułów jednodniówek, parakonspiracyjnych pism i gazet. Zob. E.C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 464–466. Wśród wielu wykwitów propagandy wymienić można chociażby „Przełom”, w którego tworzeniu dużą rolę odegrał, obok Burdeckiego, Jan Emil Skiński (1894–1956) – przedwojenny pisarz i krytyk literacki.

klas w ogóle nie mogła tu przynieść żadnych wyników, gdyż źródła zła znajdowały się przeważnie poza obrębem niemieckiej wspólnoty narodowej<sup>90</sup>. Za przyczynę udręk Polaków uważał Rosję – zarówno „białą”, jak i „czerwoną”. Jednocześnie, co podkreślał, nie żywił żadnych złych uczuć do samego narodu rosyjskiego, ubolewając nad przywiązaniem do idei marksistowskich, które skrytykował na samym początku wystąpienia<sup>91</sup>.

Autor broszury postulował oparcie Polski i Polaków na współpracy z Niemcami. Tego typu słowa z pewnością nie mogły trafić do odbiorcy: „Niemcy nie cieszą się naszą sympatią. Tak jest! Między obu narodami wyrósł mur tragicznych uraz, bolesnych żalów, głębokich nieporozumień, a nawet nienawiści. Złożyły się nań zarówno wiekowe spory graniczne jak i świeżej daty bolesne przeżycia i skutki obecnej wojny”. Nazywał „głębokim nieporozumieniem” niemal całkowitą zagładę polskich Żydów, eksterminację elit II RP, bezwzględną walkę z polską kulturą i religią<sup>92</sup>.

Wszelkiego rodzaju apele, próba wywołania uczucia strachu wobec bolszewików, nawet jeśli niosły w sobie prawdę i były spowodowane faktyczną dbałością o polskie społeczeństwo, nie mogły być skuteczne: „Jałowe to jest gadanie, kto pierwszy powinien wyciągnąć rękę do zgody. Jałowe rozprawianie, że to honor narodu..., że nie wypada..., że to Niemcy tacy i owacy... Lawina ze wschodu się toczy. Jeżeli się nie zatrzyma, zginiemy pod nią wszyscy, zmiecie nas wszystkich, nasze miasta i wioski, domy i warsztaty pracy. Pluć trzeba na taki honor, który z pychy wyrasta, a krzywdy i nieszczęścia rodaka nie widzi, nie widzi swej własnej katastrofy”<sup>93</sup>.

Należy na koniec stwierdzić, że propaganda antysowiecka i antykomunistyczna kierowana była nie tylko do ludności polskiej w GG. Nastroje antybolszewickie Niemcy starali się wytworzyć również w szeregach polskich żołnierzy walczących na froncie włoskim. Uruchomili tam m.in. radiostację „Wanda”, przez którą nadawali propagandowe treści. Kolportowali też ulotki zachęcające do dezercji, strasząc m.in. Armią Czerwoną. U odbiorców miało to wzbudzić strach i niepokój o los rodziny, która pozostała na ziemiach polskich. Okrucieństwa Sowietów były zresztą bardzo częstym elementem treści m.in. na ulotkach, którymi zarzucano żołnierzy 2 Korpusu Polskiego. W tym wypadku bowiem stanowiło to specyficzny rodzaj propagandy, która niejako miała za zadanie przypomnieć żołnierzom, w ogromnej mierze przybyłym właśnie ze Związku Sowieckiego, czym grozi bolszewizm. Stąd też częste odniesienia do niewoli i Sybiru<sup>94</sup>.

<sup>90</sup> F. Burdecki, op. cit., s. 10–11.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>93</sup> Ibidem.

<sup>94</sup> A. Korol-Chudy, „Czy chcecie, by was nadal wodzono za nos?” *Propaganda niemiecka wobec żołnierzy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Cele – środki – motywy*, w: *Za naszą i waszą wolność. Bitwa o Monte Cassino z perspektywy polskiej i włoskiej*, red. C. Salmieri, Katowice 2017, s. 125, 127–132, 134–136.

Negatywny obraz Sowietów, wzmacniany hasłami antysemitycznymi, przejawiał się w większości broszur. Język propagandy stał na niskim poziomie i w porównaniu z polską publicystyką przedwojenną był niesamowicie ubogi. Niemcy nie ustrzegli się też błędów merytorycznych i faktograficznych. Publikacje te różnił sposób wydania (reportaż, powieść, zbiór relacji), lecz większość z nich, z powodu stylu, treści, formy i celu, nie wyróżniała się niczym mogącym zmienić ogólny, negatywny ich obraz.

Straszenie komunizmem, jak już zostało wspomniane, przy jednoczesnym braku oferty politycznej i niezaprzestaniu terroru, nie było w stanie wywołać wśród Polaków jakiegokolwiek zmiany orientacji na proniemiecką, choć należy założyć, że w pewnym sensie udało się wpłynąć na polskie społeczeństwo, szczególnie na obszarze, na którym wcześniej doświadczono już panowania bolszewickiego, co pokazują odpowiednie raporty polskiego podziemia<sup>95</sup>. Władze niemieckie GG, z Frankiem na czele, dostrzegały jednakże, że wobec braku jakiegokolwiek oferty dla Polaków i prowadzonej nieustannie zbrodniczej polityki względem okupowanego narodu wszelka propaganda antykomunistyczna nie może się sprawdzić. Frank, pisząc w tej sprawie do samego Adolfa Hitlera, sądził wręcz, że Polacy mogą dać wiarę propagandzie komunistycznej, gdy uznają, że nic gorszego od niemieckiego panowania ich nie spotka<sup>96</sup>.

Omówione broszury propagandowe stanowią przejaw działalności okupanta niemieckiego, który w obliczu klęsk poniesionych przez własną armię na wschodzie zdecydował się podjąć próbę ovladnięcia uczuciami ludności polskiej. Zastosowany język i dobór treści stały jednak na zbyt niskim poziomie – podobnie zresztą jak całe jawne piśmiennictwo GG – co uniemożliwiało skuteczne prowadzenie akcji propagandowej wśród Polaków. Była to także swego rodzaju oferta bez pokrycia. Propagandyści niemieccy mieli o tyle ułatwione zadanie, że informowali w sporej mierze, jeśli nie w zdecydowanej większości, o wydarzeniach rzeczywistych.

Sentymenty antybolszewickie, strach przed wtargnięciem komunistów na ziemię polskie, wreszcie odczucia antyrosyjskie, zakorzenione w części polskiego społeczeństwa, mimo iż były dobrą kartą przetargową, w obliczu prowadzonej planowej polityki eksterminacji narodu polskiego nie miały możliwości przebicia się do szerszego grona Polaków. Po wojnie zaś część twórców owych broszur doczekała się postawienia w stan oskarżenia i osądzenia przez sądy komunistycznej Polski<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> „Społeczeństwo boi się zjawienia się wojsk bolszewickich na granicach naszych. Strach przed nową okupacją sowiecką jest powszechny. Groźna ona jest bowiem nie tylko dla inteligencji polskiej, ale w równej mierze i dla wsi polskiej”. AAN, Armia Krajowa, 1326/203/XV-39, Raport za 5–22 maja 1943 r. na terenie Obszaru Lwów, [b.d.], k. 31.

<sup>96</sup> E.C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 451.

<sup>97</sup> T. Wolsza, *Gadzinówki przed sądem...*, s. 358.

## Streszczenie

Niemiecki system propagandowy w Generalnym Gubernatorstwie stworzono w oparciu o metody wypróbowane w Rzeszy. Dla ludności polskiej wydawano w mocno ograniczonym zakresie jawną prasę, która z czasem nabrała opiniotwórczego charakteru. Równolegle zezwolono na funkcjonowanie piśmiennictwa reprezentowanego przez nieliczne książki i broszury o niskiej wartości. Wśród nich znalazły się wykwitki niemieckiej propagandy antykomunistycznej, która od chwili ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki 22 VI 1941 r. stała się nieodzownym elementem codzienności w GG. Spośród kilkuset książek różnego typu, wydanych w czasie II wojny światowej w GG, opublikowano przynajmniej 20 polskojęzycznych broszur antysowieckich. Ich treść miała za zadanie nakłonić polskiego mieszkańca do przyjęcia postawy antykomunistycznej poprzez przedstawienie wizji całkowitej zagłady ze strony Sowietów. W tym celu opisano sowieckie zbrodnie m.in. na terenach wschodniej Polski, zajętych po 17 IX 1939 r. przez ZSRS. Wartość tak prowadzonej propagandy okazała się stosunkowo wysoka, bowiem relacje w dużej mierze były prawdziwe. Tego atutu, wobec ogromu zbrodni na narodzie polskim, nie udało się Niemcom wykorzystać. Decyzja o wydawaniu broszur oraz ich zawartość dobitnie obrazują motyw i sposoby realizowania niemieckiej polityki propagandowej w oparciu o legalne słowo pisane. Stanowią one istotny element działań Niemców mających na celu przeciągnięcie społeczeństwa polskiego na stronę walki z komunizmem, szczególnie w końcowym okresie wojny. Pomimo że w oczach Polaków okupant niemiecki jawił się jako uosobienie zła, eksploatującego podbity kraj i mordującego jego ludność, niemieccy propagandziści zadali sobie trud opublikowania szeregu reportaży, opowiadań i wspomnień o charakterze antysowieckim. Dotychczas tylko w niewielkim stopniu cieszyły się one zainteresowaniem historyków.

## **“Who Are They?” Anti-Soviet Propaganda in German Polish-Language Pamphlets from the Second World War Period**

The German propaganda system in the General Government (GG) was created based on methods tried in the Reich. An open press was published for the Polish population, although on a very small scale, which in time acquired an opinion-forming character. At the same time, literature represented by a few books and pamphlets of low value was allowed to be published. It included the fruit of German anti-communist propaganda, which had become indispensable to everyday life in the GG since the Third Reich attacked the Soviet Union on 22 June 1941. Of the several hundred books of various types published in the GG during the Second World War, at least twenty Polish-language anti-Soviet pamphlets were published. They were designed to persuade the Polish people to adopt an anti-communist stance by presenting a vision of total annihilation by the Soviets. To this end, Soviet crimes were described, among others, in the territory of Eastern Poland occupied after 17 September 1939 by the USSR. The value of propaganda conducted this way was relatively high, as the accounts were essentially true. Given the enormity of the crimes against the Polish nation, the Germans could not make use of this asset. The decision to publish these brochures and their contents clearly illustrate the motives and methods of the German propaganda policy based on the legal written word. Their publication constitutes an essential element of the Germans' efforts to draw Polish society to the fight against communism, especially in the final period of the war. Even though the Germans were aware of the fact that in the eyes of Poles, they were the personification of evil, exploiting the conquered country and murdering its population, German propagandists took the trouble to publish several reportages, stories, and memoirs of an anti-Soviet nature. So far, they have received only limited attention from historians.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

#### Archiwum Akt Nowych

Armia Krajowa, Rząd Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie

### Źródła drukowane

Burdecki F., *Rewolucja europejska. Przemówienie wygłoszone dnia 21 kwietnia 1944 roku do górników Kopalni Soli w Wieliczce*, Warszawa–Kraków 1944.

Ciesielski A., *Katyń*, Warszawa 1943.

Dąbrowski S., *W szponach czerwonych władców. Przeżycia młodej Polki*, Warszawa 1942.

Dembiński O., *Burza nad lasem*, Warszawa 1942.

Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu druków. Z dnia 5 września 1940 r., „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” 1940, cz. 2, nr 61, s. 487–492.

Gołubowa N., *Wyzwolona kobieta*, Warszawa 1943.

Klug K., *Największe niewolnictwo w historii świata. Sprawozdanie z rzeczywistych przeżyć w obozach karnych G.P.U.*, oprac. K. Neuscheler, Warszawa 1943.

Kowalewski Z., *Śmiertelny wróg Chrześcijaństwa*, Warszawa 1943.

Kowalewski Z., *Żydzi się przedstawiają!*, Warszawa 1944.

Kremer H., *Z życia obywatela sowieckiego*, Warszawa 1943.

*Kto nam pomoże?*, Kraków 1943–1944.

*Los kobiet pod żydowsko-bolszewickim knutem*, [b.m.d.w.].

*Maski władców czerwonego Kremla*, [b.m.d.w.].

*Masowe morderstwo w lesie katyńskim. Sprawozdanie na podstawie urzędowych danych i dokumentów*, Kraków 1943–1944.

*Raj robotników i chłopów*, Warszawa 1943.

Rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich z dnia 26 października 1939 r., „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” 1939, nr 1, s. 1–8.

Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r., „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” 1939, nr 3, s. 18–23.

*Służyłem w dywizji Tadeusza Kościuszki*, Warszawa 1943.

Sołowiewicz I., *Dzieci za drutem kolczastym. Dziewczynka z lodem*, Poznań 1938.

Sołowiewicz I., *Dzieci za drutem kolczastym*, Warszawa 1943.

Sołowiewicz I., *Kolonia dziecięca*, „Karta” 2007, nr 51, s. 32–46.

Studnicki W., *Rządy Rosji Sowieckiej we wschodniej Polsce 1939–1941*, Warszawa 1943.

*Ucieczka z piekła*, Warszawa 1943.

Wąsowicz W., *Niemurowane więzienie*, Warszawa 1942.

Zdrojewski F., *Tak było...*, Warszawa 1942.

### Opracowania

Adamska J., *Las Katyński w latach 1940–1943*, Warszawa 2021.

Cytowska E., *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986.

Dmitrów E., *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945. Stare i nowe stereotypy*, Warszawa 1997.

- Dobroszycki L., *Reptile Journalism. The official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*, New Haven 1994.
- Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.
- Jankowski S.M., Kotarba R., *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003.
- Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.
- Korol-Chudy A., „Czy chcecie, by was nadal wodziono za nos?” *Propaganda niemiecka wobec żołnierzy 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Cele – środki – motywy*, w: *Za naszą i waszą wolność. Bitwa o Monte Cassino z perspektywy polskiej i włoskiej*, red. C. Salmieri, Katowice 2017, s. 113–139.
- Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.
- Landau L., *Kronika lat wojny i okupacji*, t. II: *Grudzień 1942 – czerwiec 1943*, Warszawa 1962.
- Mackiewicz M., *Lenino – z nieludzkiej ziemi w piekło frontu wschodniego*, „Poligon” 2014, nr 5, s. 14–53.
- Madajczyk Cz., *Dramat katyński*, Warszawa 1989.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.
- Piątkowski S., „Wojsko żydokomuny”. *Obraz polskich jednostek walczących u boku Armii Czerwonej w propagandzie niemieckiej lat 1943–1945*, w: *Żydzi i Wojsko Polskie w XIX i XX wieku*, red. T. Domański, E. Majcher-Ociesa, Warszawa–Kielce 2020, s. 279–302.
- Piątkowski S., *Zbrodnia katyńska i jej konteksty w publicystyce polskojęzycznych dzienników niemieckich Generalnego Gubernatorstwa z lat 1943–1945*, w: *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. III, Warszawa 2019, s. 15–43.
- Piątkowski S., *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.
- Szarota T., *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, w: *Warszawa lat wojny i okupacji*, z. 2, [red. K. Dunin-Wąsowicz, J. Kaźmierska, H. Winnicka], Warszawa 1972, s. 139–167.
- Szarota T., *Miejsca zbrodni z lat 1939–1945 – zachowane w pamięci, odchodzące w zapomnienie, na nowo odkryte po dziesięcioleciach*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2003, nr 1, s. 51–60.
- Urbanowicz M., *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003.
- Wolsza T., *Dotyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 roku*, Poznań 2018.
- Wolsza T., *Gadzinówki przed sądem Polski Ludowej (1946–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2014, t. XII, s. 349–381.
- Woźniakowski K., *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. VIII, s. 79–124.
- Woźniakowski K., *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.
- Wójcik W., *Prasa Gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.

**Wojciech Grott** – mgr; pracownik Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Swoje zainteresowania badawcze skupia wokół roli prasy w czasie II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem tzw. prasy gadzinowej i treści propagandowych poruszanych na jej łamach, dotyczących okupacji sowieckiej ziem polskich. Jest popularyzatorem wiedzy o pplk. Janie Kowalewskim. Interesuje się także losami przedwojennej mniejszości polskiej z obszaru Wolnego Miasta Gdańska. E-mail: w.grott@muzeum1939.pl.

**Wojciech Grott** – MA; employee of the Research Department of the Second World War Museum in Gdańsk, doctoral student at the Doctoral School of Humanities and Social Sciences at the University of Gdańsk. His research interests focus on the role of the press during World War II, with particular emphasis on the so-called “reptile press” (*gadzinówka*) and the propaganda content of its pages concerning the Soviet occupation of Polish lands. He is a populariser of knowledge about Lt. Col. Jan Kowalewski. He is also interested in the fate of the pre-war Polish minority in the area of the Free City of Gdańsk. E-mail: w.grott@muzeum1939.pl.